Rzeczywistość a zapis, czyli czego filozof może dowiedzieć się od socjologa?

DOI: 10.19195/2083-7763.7.16

Rzeczywistość i zapis. Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych, red. W. Doliński, J. Żurko, K. Grzeszkiewicz-Radulska, S. Męćfal, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 250*.

Podobnie jak Derrida, ale w duchu zgoła odmiennym, skupię się na jednej literze: „a”¹. Gwoli ścisłości, idzie o „a” rozumiane jako spójnik sygnalizujący pewną przeciwstawność między jego członami². W związku z powyższym niniejsza recenzja *Rzeczywistości i zapisu* nie będzie miała charakteru analityczno-referującego, lecz problemowy, przy czym główną kwestią stawianą w recenzji jest to, czy i jak filozof może skorzystać z omawianej pracy socjologicznej *Rzeczywistość i zapis* jest pracą zbiorową, która zawiera czternaście zróżnicowanych rozdziałów. Atrakcyjność publikacji polega na tym, że przy tematycznej różnorodności — w książce bowiem porusza się zagadnienia socjologiczne, językoznawcze, literaturoznawcze, orientalistyczne, kulturoznawcze, medyczne i prawne — każdy z zamieszczonych tekstów dotyczy kwestii interpretowania dokumentów osobistych i źródeł pisanych w humanistyce i naukach społecznych. Ta jedność w wielości stanowi główny atut publikacji.

Książka dzieli się na obszernie wprowadzenie i trzy części. Wprowadzenie teoretyczne, napisane przez dwóch redaktorów tomu, porusza ogólne zagadnienia związane z badaniami tekstów pisanych³ [s. 7–30]. Z kolei dalsze trzy części pogrupowane są wokół wątków konstytuowania się podmiotowości autora [s. 31–93], wieloaspektowości badanych tekstów i sytuowania badań nad tekstami w obrębie wielu dyscyplin naukowych [s. 95–161] oraz analiz dyskursu wraz z analizą implikacji płynących z przyjęcia określonych metod badawczych [s. 163–241]. W części pierwszej znajdują się prace o warsztacie pisarskim

* W nawiasach kwadratowych znajdują się odesłania do poszczególnych stron recenzowanej pracy.

¹ J. Derrida, *Różnia*, przeł. J. Margański, [w:] J. Derrida, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002, s. 29.

² Należy pamiętać, że w klasycznym rachunku zdań z logicznego punktu widzenia zdanie „Piotr jest mądry i Paweł ma pieniądze” oraz „Piotr jest mądry a Paweł ma pieniądze” mają tę samą formę logiczną: $p \wedge q$.

³ Wydaje się to niezręcznym sformułowaniem, podobnie jak odróżnienie „tekstów pisanych” od „tekstów mówionych” [zob. s. 9], skoro każdy tekst *ex definitione* jest pewnym *z a p i s a n y m* ciągiem słów, co bynajmniej nie kwestionuje odróżnienia tekstów w rodzaju pamiętników i dzienników od wywiadów.

blogerów [s. 33–51], prawno-medyczna analiza stanu szpitali psychiatrycznych na podstawie wspomnień Paula Coelho [s. 53–66], autoetnograficzne studium chorej na depresję [s. 67–82] i refleksje nad *Kronosem* Gombrowicza [s. 83–93]. Część druga zawiera teksty o portrecie tawaiif w powieści *Umrao Džan Ada* [s. 97–114], trudnościach klasyfikacyjnych *Błękitu* Tedzi Grower [s. 115–129], analizę gatunku internetowej poradni językowej [s. 131–144] i rozważania nad legendą literacką na przykładzie Przybyszewskiego [s. 145–161]. Część trzecia zawiera feministyczne studium nad emancypacją Polek przełomu XIX i XX wieku [s. 165–179], etnolingwistyczno-metodologiczne uwagi o badaniach artykułów prasowych [s. 181–197], rozważania nad stosowaniem krytycznej analizy dyskursu do publikacji prasowych o edukacji [s. 199–213], analizę rasistowskich komentarzy internetowych [s. 215–228] oraz analizę implikacji modelu argumentacji Stephena Toulmina [s. 229–241]. Każda praca zawiera obszerną bibliografię, co jest tym ciekawsze, że wiele prac poświęcono jednemu tekstowi, np. konkretnej powieści lub pamiętnikowi.

Jestem filozofem, a nie socjologiem ani literaturoznawcą, dlatego nie mogę w pełni adekwatnie ocenić prac m.in. pod względem zgodności metody wobec przedmiotu badań, reprezentatywności prób badawczych⁴, doboru pytań do wywiadów, doboru kategorii do analizy tekstów czy warunków, w których pozyskiwano dane empiryczne. Powód jest prosty: nie wiadomo w jakim sensie filozofia jest nauką, ale z pewnością nie jest nauką empiryczną. Dlatego jestem przekonany, że filozofia — zgodnie z metaforą Wittgensteina — nie może się znajdować „obok” nauk, lecz „przed” nimi lub „po” nich. Niemniej, mogę uzasadnić ogólną ocenę *Rzeczywistości i zapisu*, bo filozofia ani nie jest oderwana od nauki, ani nie przestaje być dyscypliną wiedzy. Prezentowany tom, jako pewna całość, wydaje się zwartą i rzetelną publikacją. Poruszane zagadnienia są dokładnie analizowane, widać w niej dbałość o szczegóły i duże rozeznanie autorów w poruszanych zagadnieniach, o czym świadczą rozbudowane bibliografie. Poza wcześniej wspomnianym walorem „wielości w jedności”, szczególną zaletą książki — z punktu widzenia filozofa — jest duża samoświadomość teoretyczna autorów, która otwiera heurystycznie płodną przestrzeń oraz naświetla wiele kwestii empirycznych, metodologicznych i teoretycznych, a nawet metanaukowych. Ta samoświadomość najwidoczniejsza jest we wprowadzeniu autorstwa Dolińskiego i Żurki oraz w tekście Żurki o legendzie literackiej [zob. zwłaszcza s. 145–146, 157–159].

W tym miejscu skończę referującą część recenzji, a przejdę do próby odpowiedzi na tytułowe pytanie oraz do kilku uwag krytycznych.

W filozofii wiele miejsca poświęca się rozważaniom nad uzasadnianiem pewnych twierdzeń i postaw filozoficznych, co siłą rzeczy prowadzi do dociekań nad zasadnością przyjmowanych założeń. Od założeń nie jest wolny także radykalny w wątpleniu antyczny sceptycyzm. Michael Williams wykazał, że neopirronczyk Agryppa, od którego pochodzi słynny trylemat⁵ kwestionujący możliwość uzasadnienia jakiegokolwiek twierdzenia,

⁴ Owa kwestia zresztą schodzi na dalszy plan, ponieważ cały tom utrzymany jest w duchu tzw. „socjologii jakościowej”, a wiele rozdziałów stanowi studium przypadku lub prolegomenę do szerzej zakrojonych badań.

⁵ Chodzi o trylemat, według którego uzasadnianie ostatecznie prowadzi albo do regresu w nieskończoność, albo do błędnego koła, albo do dogmatycznego przyjmowania nieuzasadnionych twierdzeń.

zakładał że wiedza znacząco różni się od przypuszczeń i założeń⁶ oraz zakładał, że „wątpić można bez żadnych powodów, a twierdzić tylko wtedy, gdy przejdzie się procedurę uzasadniania”⁷. To skłania do pytania, czy i jak Agryppa uzasadniał swoje założenia. Stąd tak częste odwoływanie się filozofii do refleksji (łac. *re + flexio*), uprzytomniania przemilczanych założeń i płynących zeń implikacji.

Filozof i socjolog mogą nawiązać współpracę przynoszącą obopólne korzyści. Socjolog skorzysta z wiedzy filozofa, który może podzielić się z nim metateoretycznymi i metodologicznymi spostrzeżeniami, a także rozjaśni podstawowe pojęcia epistemologiczne i ontologiczne, do których odwołuje się socjolog czy ogólniej każdy badacz (nie tylko tekstów), świadomie lub nieświadomie. Dotyczy to przede wszystkim pojawiających się w publikacji kategorii, takich jak „prawdziwość”, „podmiot” lub „rozumienie”. Filozof może również pomóc badaczowi tekstów dookreślić dziedzinę przedmiotową badań i jej najogólniejszą strukturę, a w szczególności może skonceptualizować ontologiczno-epistemologiczne aspekty tekstów jako takich. Stąd gruntowne badania tekstów wymagałyby odwołania się choćby do Ingardenowskiej teorii warstwowej budowy dzieła literackiego.

Z drugiej strony socjologiczne badania nad tekstem mogą uwrażliwić filozofa na jego własne dociekania, gdyż filozof nie filozofuje w próżni, lecz w odwołaniu do pewnej tradycji i rozważając czyjeś argumenty, często utrwalone na piśmie. Przykładowo, filozof mógłby zastanowić się, „czy umiejętność stenografowania jaką posiadał Edmund Husserl nie wpłynęła na kształt jego fenomenologii, gdyż stosowany przez niego zapis nie tyle utrwalił, co zmienił myśl filozofa” [s. 10]. Ponadto, dokumenty osobiste, jako udostępniające *Lebenswelt* ich autorów, ewokują klasyczne filozoficzne pytania o prawdę i granice rozumienia [zob. s. 23]. Dla filozofa szczególnie ciekawy będzie tekst Kamili Junik-Łuniewskiej o *Błękicie*, który pokazuje na materiale empirycznym trudność uchwycenia istoty literatury. Podobnie praca Krzysztofa Tomanka, która analizuje teorię argumentacji Stephena Toulmina, może przydać się do prowadzenia filozoficznych dociekań i sporów. Lepszy wgląd filozofa w strukturę tekstów jako takich pomoże mu lepiej uprawiać filozofię. Nieprzypadkowo bowiem Kartezjusz uznał lekturę książek napisanych przez „ludzi zdolnych do udzielenia nam pożytecznych wskazówek” za jeden ze stopni mądrości⁸.

Jednakowoż filozof i socjolog mogą nauczyć się czegoś od siebie tylko wtedy, gdy przedmioty ich badań są wspólne. Nie ma czegoś takiego, jak wartość socjologiczna, wartość kulturoznawcza czy filozoficzna — w uniwersum ontologicznym znajdujemy wartości (jakkolwiek ich sposób istnienia jest problematyczny), które mają socjologiczne, kulturoznawcze i filozoficzne aspekty. Wielopostaciowość i wieloaspektowość przedmiotu badań nie musi przeczyć jego jedności i bytowej autonomii, a nawet jeśli nie możemy poznać go w pełni, to jakieś jego obiektywne poznanie jest osiągalne, choć będzie to poznanie aspektowe i niewyczerpujące, lecz uzupełniające się. Różne ujęcia badawcze miałyby wspólne i obiektywne odniesienie.

W tym miejscu przechodzę do uwag krytycznych. Choć *Rzeczywistość i zapis* jest publikacją dobrą i rzetelną, ma pewne rysy, które mogą zaszkodzić współpracy między filozo-

⁶ M. Williams, *Problems of Knowledge. A Critical Introduction to Epistemology*, New York 2001, s. 63.

⁷ R. Ziemińska, *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń 2013, s. 90.

⁸ R. Descartes, *Autor do tłumacza książki*, [w:] R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąmbaska, Warszawa 1960, s. 358.

fią i socjologią. Główną przeszkodą wydaje się zacieranie różnicy między rzeczywistością a zapisem, co roboczo nazwę „skrajnym interpretacjonizmem”. Dotyczy to w szczególności silnie subiektywistycznego (z natury metody badawczej) podejścia a u t o etnograficznego w pracy Agaty Krasowskiej. Autorka pisze: „Jako że nie istnieje możliwość dotarcia do ostatecznej, źródłowej prawdy tekstu⁹ lub myśliciela, zawsze będą to interpretacje, w myśl stwierdzenia F. Nietzschego, że »właśnie fakty nie istnieją, tylko interpretacje«” [s. 68]. Takie stwierdzenie jest absurdalne, bo obala się samo — wszak myśl Nietzschego stwierdza fakt czy jest interpretacją? I czego jest interpretacją — faktu? I czy Krasowska, powołując się na Nietzschego, potwierdza że faktem jest, iż Nietzsche to autor przytaczanego aforyzmu? Stwierdzenie „fakty nie istnieją, tylko interpretacje” czyni wszelkie potencjalne prawne zmiany w traktowaniu pacjentów szpitali psychiatrycznych (który to temat (temat poruszany w wartościowej i ważnej pracy Błażeja Kmiecika [s. 53–66]) arbitralnymi, skoro odnoszą się nie do faktów, lecz równie dobrych interpretacji. Ponadto autorka tym stwierdzeniem uniemożliwia realizację deklarowanych celów emancypacyjnych [s. 81], ponieważ jeśli faktów nie ma, nie można zmienić czyjejs sytuacji, jedynie jej interpretację. Akceptacja faktów jest pierwszym krokiem do sprostania im.

Podobny problem natrafiamy w innych tekstach. Marcin Czerwieński w pracy o Gombrowiczu pisze: „Jak doskonale wiemy [sic! — A.P.] naturalizm [w literaturze — A.P.] ostatecznie został poddany fundamentalnej krytyce” [s. 90]. Rodzi się pytanie: skąd, kiedy i gdzie? — tym bardziej że do cytowanej wypowiedzi brak przypisów. Z kolei postawa Marty Sikorskiej-Kowalskiej, powołującej się na Jerzego Topolskiego i twierdzącej, że kobiety mają własną historię¹⁰ [s. 165], rodzi tę trudność, że skoro obecność narracji i interpretacji jest nieprzekraczalna, to czy ma sens mowa o historii, a nie po prostu o narracjach? Jedno jest porządkiem faktów (niekoniecznie jednowymiarowych, przejrzystych i jawnych), drugie interpretacji. Skrajny interpretacjonizm popełnia nadinterpretacje. Przykład: dokonuje się feministycznej „dekonstrukcji” słowa *history* jako „jego historii” (*his story*) [s. 172], ignorując jego antycznogrecką etymologię: *istorai*, którego najbliższe znaczenie to „badanie” lub „wiedza osiągnięta przez badanie”, jak sugerują *Dzieje Herodota*. *Per analogiam* do „his story” można „zdekonstruować” pojęcie „człowiek” tak, że wynikałoby z niego że każdy człowiek dziedziczy zło minionych stuleci, ponieważ wyraz „człowiek” zawiera „zło” i „wiek”.

Problematyczne wydają się również pewne twierdzenia i założenia związane z krytyczną analizą dyskursu. Jeżeli język, jak podają Justyna i Michał Dobrołowiczowie, w znaczącym stopniu determinuje poznanie [s. 203], konsekwencją tego jest relatywizm poznawczy, któremu można postawić zarzut samoobalalności¹¹. Język niewątpliwie wpływa na poznanie, ale jeśli wpływ ten ma być przemożny, rzeczywistość — nie tylko społeczna — stałaby się zupełnie konstruowalna, co zacierałoby różnicę między nią a zapisem.

⁹ *Nota bene*, nie wiadomo, czym jest rzekoma „prawda tekstu”. Intuicja sugeruje, że chodzi o to, co w świecie przedstawionym tekstu uznaje się za prawdę. Jest jednak znacząca różnica między prawdą a przypisywaniem prawdziwości (przekonaniem o prawdziwości czegoś), inaczej nikt nigdy by się nie mylił.

¹⁰ Co skądinąd jest prawdą i nie zamierzam temu przeczyć.

¹¹ Zob. D. Leszczyński, *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*, Wrocław 2010, s. 660–664. Zob. też *ibidem*, s. 468–493.

Te wszystkie niedostatki i błędy nie negują znaczenia całej recenzowanej pracy, która, jak pisałem na początku, jest wartościowym, zwartym i krzepkim studium. Można nawet powiedzieć, że te niedostatki mają swoje plusy, bo prowokują do dalszych rozważań. W jakim kierunku pójdą? Tego w zupełności przewidzieć nie można. Niemniej, jeśli chcemy nawiązywania współpracy między różnymi dyscyplinami poznawczymi, powinniśmy przyjąć pewną realistyczną (w sensie metafizyczno-epistemologicznym) i obiektywistyczną postawę, która stanowiłaby podstawę dla wymiany myśli i charakteryzowania tego samego przedmiotu pod względem jego różnych aspektów. Na gruncie skrajnego interpretacjonizmu przedmioty istnieją tylko jako konstrukcje. To oznacza, że odmienne dyskursy konstruują odmienne przedmioty, dlatego o czymś innym będzie mówił socjolog, a o czymś innym filozof („o c z y m ś innym” a nie „coś innego”). W takim razie dyskurs socjologa i dyskurs filozofa stanowiłyby odrębne światy, między którymi nie mogłoby być porozumienia.

Bibliografia

- Derrida J., *Różnia*, przeł. J. Margański, [w:] J. Derrida, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002.
- Descartes R., *Autor do tłumacza książki*, [w:] R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąbska, Warszawa 1960.
- Leszczyński D., *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*, Wrocław 2010.
- Williams M., *Problems of Knowledge. A Critical Introduction to Epistemology*, New York 2001.
- Ziemińska R., *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń 2013.

Antonii Płoszczyńiec

Wokół tekstów, czyli o czym mówi pismo

DOI: 10.19195/2083-7763.7.17

Rzeczywistość i zapis. Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych, red. W. Doliński, J. Żurko, K. Grzeszkiewicz-Radulska, S. Męćfal, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 250.

Książka zbiorowa, która łączy prace autorów z rozmaitych dyscyplin wokół dość ogólnie określonego zagadnienia, zazwyczaj nie wzbudza nadmiernego zainteresowania. W tym przypadku czytelnik otrzymuje jednak coś innego niż zebrane teksty konferencyjne. Tom jest wyrazem zmagania redaktorów i autorów jednocześnie z kilkoma problemami, których rozwiązania raczej nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości. Redakto-ry już w tytule określają problem fundamentalny — z jednej strony barykady ustawiają